PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok V. Warszawa, poniedziałek 13 stycznia 1930 r. Nr. 9

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Lietuvos Žinios 4. I. w art. wst. wyraża zdziwienie z powodu ustosunkowania się litewskiej polityki zagranicznej do zagadnienia konsolidacji państw bałtyckich, jako do fikcji. Nawiązując do projektowanego przez Łotwę utworzenia wolnej strefy w porcie libawskim, dziennik pisze, że Polacy jak zwykle, wyolbrzymili tę kwestję, Sowiety nazwały to rozszerzeniem polskiego wpływu w Łotwie, a litewska prasa rządowa przekroczyła granicę rzeczowej dyskusji, przypominając Łotwie jej „grzech pierworodny" — wiarę w polskie miraże. Kwestja utworzenia wolnej strefy, wymaga — zdaniem dziennika — wspólnego omówienia w płaszczyźnie stosunków litewsko - łotewskich. Jest to konieczne chociażby z tego względu, że konkurencja Libawy może ujemnie wpłynąć na port kłajpedzki. Polityczna konsolidacja państw bałtyckich z biegiem czasu stała się ideą nienadającą się do zrealizowania. Odgraniczenie się Finlandji pozwala mówić tylko o związku trzech państw. Wszelako wszystkie czynniki polityczne, zainteresowane w państwach bałtyckich, a mianowicie Niemcy, Rosja i Polska, prowadzą wyraźną politykę rozbijania i starają się nie dopuścić do utworzenia związku państw bałtyckich. Niemcy i Rosjanie działają w tym wypadku solidarnie, dążąc do podzielenia państw bałtyckich na dwie sfery wpływów, rezerwujące Estonję i Łotwę dla Rosji, a Litwę—dla niemieckiej politycznej i ekonomicznej penetracji. Do tego celu służv zawarty z Rosją układ handlowy Łotwy i Estonji i układ handlowy litewsko - niemiecki.

„Polityka ta jednak — zaznacza dziennik — jest niebezpieczna dla polskich aspiracji, to też Polska próbuje zająć dominujące stanowisko w Estonji i w Łotwie. W ten sposób polityka polska spodziewa się paraliżować zamiary rosyjskie i niemieckie, nie mówiąc już o tem, że międzynarodowa sytuacja Litwy dojrzała do ustalenia jakiegoś modus vivendi w płaszczyźnie stosunków litewsko - polskich. Wobec tego utworzenie związku państw bałtyckich w żaden sposób nie mogło dojść do skutku. Zdaje się ono być i w przyszłości problematyczne, jeżeli wspomniane czynniki będą i nadal prowadziły nad Bałtykiem politykę rozbijania. W prasie rozeszły się wiadomości, że Polska zamierza zrewidować swą politykę bałtycką. Być może, iż pogłoski te są uzasadnione, gdyż są pewne podstawy do przypuszczania, iż w interesach samej Polski, szczególnie wobec zbliżającej się aktywizacji polityki niemieckiej w Europie wschodniej, leży podniesienie odporności państw bałtyckich. Dotychczas jednak od Polaków można było usłyszeć różne o tem zdania, niekiedy przeczące jedno drugiemu. Jeśli Polacy faktycznie dowiedli, że ze swej strony nie stawiają przeszkód dla utworzenia związku trzech państw bałtyckich, to idea konsolidacji trzech państw w znacznej części utraciłaby swój problematyczny charakter.

Mówiąc o procesie rozłamowym w państwach bałtyckich, nie można nie zauważyć, że pod tym względem wielką rolę odegrała litewska polityka zagraniczna, która jak gdyby orjentując się w kierunku Niemiec na ideę związku bałtyckiego zapatrywała się jak na pomysł romantyczny. Naszem zdaniem, orjentacja w kierunku Niemiec jest bezcelowa. Te kilka miljonów litów, które figurują w naszym bilansie handlowym ze względu na czasowo wzmożony wywóz bydła do Niemiec, w żaden sposób nie wyrównają szkody, jaką układ handlowy wyrządził portowi kłajpedzkiemu. Ze względów politycznych również nie należy stawiać optymistycznych horoskopów. Wielki wpływ będzie miała tu konferencja haska, rokowania niemiecko-polskie i rozważania kwestji tranzytowej w Lidze Narodów. To też biorąc to pod uwagę, litewska polityka zagraniczna powinnaby była porzucić orjentację niemiecką, która prowadzi do tego, że jej dezyderaty wobec zmiany konjunktury mogą stać się objektem politycznych przetargów większych i mniejszych państw. Terenem litewskiej ekspansji politycznej są państwa bałtyckie, gdzie jej nie zagraża szkodliwa dysproporcja sił. Litwa, utrzymując na stopie równości stosunki z dwoma innemi państwami bałtyckiemi będzie miała możność w drodze związku z Łotwą i Estonją w pewnych warunkach przeciwstawić się presji i przemocy potężniejszych państw. Konsolidacja polityczna państw bałtyckich w drodze związku trzech, jest jedynie zdrową,

rozsądną i naturalną orjentacją, która powinna i może kierować się litewską polityką, dążącą ze względów samoobrony do realnej gwarancji niepodległości państw bałtyckich. Musimy tu zauważyć, że metody, jakie stosujemy w pertraktacjach z Łotwą i Estonją w żaden sposób nie dadzą się usprawiedliwić. Czas pozbyć się błahych zarzutów djalektycznych, które nam nic realnego nie dają a wyrządzają szkody. Należy zrozumieć, że niema większego nonsensu, jak gromadzenie niepotrzebnych nieporozumień z temi państwami, z któremi nas związał los".

POLSKA A NIEMCY.

Pax 11.I. zamieścił dłuższy artykuł Jana Sołtana, p. n. „Co myślą w Warszawie o ugodzie likwidacyjnej polsko - niemieckiej". Podkreśliwszy doniosłość zawarcia tej ugody autor, na dowód szczerego dążenia Polski do porozumienia z Niemcami, wskazuje na poważne ustępstwa, które zostały przez nią poczynione. Ustępstwa te dotyczą przedewszystkiem niezaprzeczalnego prawa do likwidacji mienia niemieckiego w Polsce. Zrzekając się tego prawa Polska tem samem uprawniła pozostawanie na swojem terytorjum poważnej liczby Niemców, którzy swego czasu zostali tam osiedleni staraniem sławetnej komisji kolonizacyjnej i pozostają w dalszym ciągu w myśl rządu niemieckiego agentami germanizmu. Polska uzyskała natomiast pewne korzyści przy likwidacji wzajemnych pretensyj finansowych. Tym sposobem straty i zyski niejako równoważą się, co nie przeszkadza temu, że wzmiankowana ugoda spotkała się z wrogiem przyjęciem zarówno w Polsce jak i w Niemczech. Główny zysk umowy leży na terenie pokoju. Trzeba oczywiście oczekiwać jeszcze na ratyfikację tej ugody przez parlament. Jest to kwestja poważna, gdyż zwiazana ona jest ściśle z dalszemi rokowaniami w sprawie traktatu handlowego.

Los tych wszystkich spraw niewątpliwie zależy od stanowiska, jakie zajmie wobec nich sejm. W każdym razie rząd Polski będzie się usilnie starał doprowadzić do ratyfikacji, gdyż zawarta przez niego tranzakcja z Rzeszą niemiecką stanowi jeden z zasadniczych momentów normalizacji stosunków Polski z jej zachodnim sąsiadem.

Detsche Tageszeitung 9.I. podaje odezwę Ostmarkvereinu z powodu 10-ciolecia zajęcia Pomorza Polskiego przez wojska polskie. Odezwa uskarża się na „brutalny ucisk" Niemców w Polsce i zwalcza twierdzenie, iż tereny, odstąpione Polsce, posiadają polski charakter. Odezwa nawołuje dalej do walki z naporem Polaków na ziemie niemieckie, co ułatwia im ciężkie położenie gospodarcze Niemiec.

Germania 10.I. w dodatku poświęconym niemieckim mniejszościom zagranicą pisze o „korytarzu polskim", który jest „gospodarczym ciężarem Europy". Autor omawia nowe warunki komunikacyjne oraz podkreśla, że żegluga na Wiśle obecnie osiągnęła dopiero 50 proc. ruchu przedwojennego. „Nic zaś tak dobitnie nie uzmysławia nonsensu — pisze autor — włączenia do Polski terenów, dających jej dostęp do morza, jak to, że wszystkie poprzednie linje komunikacyjne zamierają, a setki miljonów wkłada się w nowe linje kolejowe, jak Herby—Inowrocław — Gdynia". Niewątpliwie zawarcie traktatu handlowego z Polską i dojście do porozumienia gospodarczego między Polską a Litwą osłabi działanie wytworzonych przez „korytarz" stosunków, ale „nigdy nie może to usunąć tego błędu, jaki popełniono w traktacie Wersalskim stwarzając korytarz polski".

Der Tag 10.I. w art. wst. p. t. „Dziesięć lat pod jarzmem polskiem", pisze o położeniu Prus Wschodnich oraz o położeniu Niemców w ziemiach oderwanych Polsce na podstawie traktatu wersalskiego. Autor zaznacza, że Polska w czasie konferencji postąpiła tak, iż pokój stał się złudzeniem, albowiem stan, wytworzony wówczas, jest dla niemczyzny we Wschodnich i Zachodnich Prusach jak i w Gdańsku nie do zniesienia. „Dyktat wersalski" zostawił swoje „bardzo smutne ślady także dalej na Wschodzie, czego wyrazem jest los Kłajpedy".

Königsb. Allg. Ztg. 9. I. pisze p. t. „Deutschen Drangsalierung in Hela" o rzekomych represjach rządu polskiego, stosowanych wobec mniejszości niemieckich na Helu. Artykuł donosi o zwolnieniu z urzędu nauczyciela polskiego za niedość energiczne zwalczanie niemieckości, o odebraniu koncesji niemieckiemu restauratorowi i o wprowadzeniu cenzury listów. Odebrane koncesje mają być udzielane obywatelom narodowości polskiej, specjalnie w tym celu sprowadzanym.

Na innem miejscu dziennik umieszcza statystykę porównawczą przestępczość na Pomorzu polskiem z lat 1927 i 1928 i stwierdza, że wbrew wszelkim reklamom polskim o poprawie stosunków na Pomorzu, ujawnia się „stały" wzrost zbrodniczości.

POLSKA A GDAŃSK.

Deutsche Tageszeitung 9. I. z powodu 10-ej rocznicy odłączenia Gdańska od Niemiec, wyrzeka na ciężkie położenie wolnego miasta, odgrodzonego od Rzeszy i podkreśla, że Polska stosuje metody podboju Gdańska zapomocą przymusu gospodarczego. Dziennik nawołuje gdańszczan do zamanifestowania w dniu 10 stycznia swej łączności z Rzeszą do rewizji traktatu wersalskiego.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

KONFERENCJA HASKA.

Königsb. Allg. Ztg. 7.I. w art. wst. p. n. „Schwere Gefahren für Ostpreussen im Haga", omawiającym obszernie genezę nieopublikowanego traktatu polsko-niemieckiego, zarzuca rządowi niemieckiemu, że gwałci prawa narodu, nie podając do publicznej wiadomości treści traktatu, zawierającego żywotne sprawy polityczno - gospodarcze, o których obywatel winien być informowany. Dalej autor pisze, że jednak mimo tej tajemniczości rządu niemieckiego wyszło na jaw, że wspomnianym traktatem oba państwa zrzekają się wszelkich pretensyj majątkowych, stojących w związku z wojną światową lub traktatem Wersalskim,

wzamian za co Polska rezygnuje z prawa likwidacji wszelkich objektów, które w dniu 1.IX 1929 znajdowały się w posiadaniu właściciela i z prawa wykupu włości rentowych. Autor artykułu twierdzi, że wspomnianym powyżej traktatem Niemcy zrzekają się walorów w wysokości 1 miljarda Mkn. „Zrzeczeniem się tej ogromnej sumy — pisze autor — wzmacniamy stanowisko gospodarcze Polski, szczególnie wobec Ameryki i reszty zagranicy. „Pozatem wypuszczamy z rąk ostatni środek represji (Druckmittel) i stwarzamy wprawdzie nieformalnie, lecz faktycznie, Locarno Wschodnie. Cóż bowiem mogłoby Polskę kiedykolwiek skłonić do oddania korytarza, jeżeli nie korzyści gospodarcze". Skutki moralne tego traktatu, zdaniem autora, będą dla Prus Wschodnich fatalne, biorąc pod uwagę, że rząd Rzeszy zrzeka się tak ogromnej sumy w czasie, gdy z powodu braku funduszów akcja „Ostpreussenhilfe" postępuje żółwim krokiem, a pogłoski o wydaniu Prus Wschodnich na pastwę losu są coraz częstsze. W końcu autor zwraca się w ostrej formie przeciw ratyfikacji tego traktatu, gdyż godzi on w najistotniejsze interesy Prus Wschodnich i przyszłe ukształtowanie terytorjum Rzeszy niemieckiej.

Frankfurter Ztg. 9. I. pisze o nieporozumieniach, jakich terenem obecnie jest konferencja haska i zaznacza, że często mężowie stanu stawiają sprawy na ostrzu miecza, a później rozjeżdżają się w zgodzie. Nawet Tardieu nie brał tragicznie swojego przemówienia w Hadze, gdyż wie, że Francja dzisiaj conajmniej w tym stopniu co i pozostałe państwa jest zainteresowana w ostatecznem załatwieniu tych spraw. Nie może zaś stanowić niespodzianki to, że chce on wytargować jak najwięcej. Było to zbyteczne, że Tardieu nieco głośniej mówił do dziennikarzy francuskich, niż do delegatów niemieckich na sali obrad. Prasa bowiem paryska reaguje dosyć silnie już na najlżejszy szept.

Dalej opisuje dziennik przebieg zajścia na konferencji i podkreśla: „W Hadze prowadzi się dyskusję. Konferencje dyplomatyczne są kompromisami, lecz kompromisy są dobre, gdy nie rozpoczynają się stawianiem zbyt wysokich żądań, na które partner zmuszony jest odpowiedzieć: nie"...

Le Temps 11.I. pisze w art. wst., iż pomimo trudności czynionych przez Niemcy, w Hadze, nie można właściwie liczyć się na serjo z ewentualnością nie dojścia do skutku ostatecznego porozumienia co do likwidacji sprawy odszkodowań. Będzie to zresztą najlepszem zadokumentowaniem rocznicy Traktatu Wersalskiego i rocznicy powstania Ligi Nar. Wcielenie w życie planu Young'a pozwoli dopiero zdać sobie sprawę z wysiłków, poczynionych w ciągu tych 10 lat dla zrealizowania polityki pokoju, co żadnemu cywilizowanemu narodowi nie może być obojętne.

Jaurnal des Dèbats 11. I. pisze, że delegacja niemiecka stara się najwidoczniej odsunąć na dalszy termin najważniejsze punkty, co do których byłaby zmuszona ustąpić przy końcu konferencji; liczy ona również na to, że w ostatnim momencie może uzyskać wiele, wskutek zmęczenia członków konferencji. Delegaci Niemiec przypuszczają, że przedstawiciele państw wierzycielskich chcąc definitywnie zakończyć obrady w Hadze, pozwolą wmówić w siebie, że Niemcy zmienili swój punkt widzenia na różne kwestje. Wobec tego traktat haski nie może zawierać żadnych niedomówień ani pretekstów do szykan w przyszłości. W razie oporu Niemiec niech członkowie konferencji haskiej powrócą do domów. Ale w takim razie nie może być mowy o ostatecznym terminie ewakuacji Nadrenji w dniu 30 czerwca.

ROZBROJENIE NA MORZU.

L'Ere Nouvelle 9.I. zamieszcza art. wst. Ed. Herriot'a p. n. „Pour l'amitié franco-anglaise". Nawiązując do trudnej sytuacji politycznej Anglji, która przewodniczy wprawdzie związkowi prowincyj, wchodzących w skład Imperjum Brytyjskiego ale już niemi nie rządzi, — autor dowodzi, iż okoliczności te powinny się przyczynić do solidarności pomiędzy Francją a Anglją. Oba te mocarstwa będą musiały podczas konferencji londyńskiej wystąpić z uzasadnieniem swych potrzeb w zakresie utrzymywania marynarki wojennej, mogącej sprostać ich zadaniom. Przytem położenie W. Brytanji w stosunku do Ameryki możnaby porównać z pozycją Francji wobec Włoch. Stany Zjednoczone pod względem potrzeb na morzu nie wytrzymują porównania z Anglją, nawet dla zabezpieczenia drogiej Ameryce tezy o wolności mórz. Okoliczności te wskazują niewątpliwie na potrzebę zacieśnienia węzłów przyjaźni pomiędzy Francją i Anglją, które będą musiały wkrótce bronić tych samych interesów. W końcu autor wyraża zadowolenie z powodu nawiązania przez oba państwa przyjaznej wymiany zdań na gruncie haskim. Przypominając wszystkie ważniejsze trudności w polityce światowej angielskiej, autor pisze: Porozumienie francusko - angielskie leży nietylko w interesie obu tych państw, lecz również w interesie całego świata. Obydwa państwa mają obowiązek solidarnej akcji w Londynie w obronie tego samego programu i takich samych potrzeb życiowych.

The Morning Post 8.I. w kor. z Paryża donosi, że w niektórych kołach francuskich utrzymuje się przekonanie, że konferencja morska potrwa około dwóch miesięcy. Do rozporządzenia premjera Tardieu ma być oddany specjalny aeroplan.

Berlingske Tidende 8.I., omawiając konferencję morską w Londynie, przyznaje Francji słuszność w dążeniu do zabezpieczenia się na morzu także poza konferencją londyńską, wobec tego że Stany Zjednoczone ubezpieczyły się między sobą. W związku z tem przywiązuje dziennik więcej znaczenia do zapewnienia pokoju przez Ligę Narodów niż przez odrębne konferencje, które mogą raczej mieć charakter akcji uzbrojenia niż rozbrojenia.

MOCARSTWA A Z. S. R. R.

Berlingske Tidende 9.I. w art. wst. wskazuje na propagandę sowiecką w Anglji, rozwiniętą bezpośrednio po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych między Wielką Brytanją a ZSRR. Dzienik podkreśla, że jest to jeszcze jeden przykład bezwzględności Sowietów.